

W Brazylii etanol przeciwko reformie rolnej

8 września 2009

Fabryka Três Irmãos, położona kilka kilometrów od Andradiny, w zachodniej części stanu São Paulo, należy do grupy Cosan, największego przetwórcy trzciny cukrowej w Brazylii. Z maczetami w ręce około 1500 mężczyzn krząta się na plantacjach zaopatrujących fabrykę. Po pięciu dniach pracy mają dzień wolny. Ich czas pracy jest wydłużony. Pracują na akord – za tonę trzciny cukrowej płaci się im niespełna euro! „W latach osiemdziesiątych”, przypomina Aparecido Bisto, sekretarz Federacji Wiejskich Pracowników Najemnych Stanu São Paulo (FERAESP), „robotnik ścinał około czterech ton trzciny dziennie. Dziś średnia wydajność to ponad 10 ton, a niektórzy biją rekordy ścinając od 20 do 25 ton dziennie.” Organizm człowieka z trudem znosi takie tempo pracy. Z badań przeprowadzonych przez uniwersytet miasta Piracicaba wynika, że to tak, jakby codziennie przebiegało się maraton.

Choroby mięśni, zapalenia stawów, bóle pleców i krzyża to dola większości ścinaczy trzciny; bardzo często dolegliwości te są długotrwałe. Organizacje związkowe twierdzą, że w ostatnich latach około piętnastu z nich zmarło z wycieńczenia. Sytuację pogarsza fakt, że 80 proc. ścinaczy to pracownicy sezonowi, zatrudniani na ośmiomiesięczny okres żniw.

Na ogół pochodzą oni ze stanów Północnego Wschodu i z Amazonii – najbardziej upośledzonych regionów Brazylii. Żyją w niepewnych warunkach mieszkaniowych i podlegają presjom werbowników, hotelarzy, właścicieli autobusów i innych dyskretnych wspólników pracodawców... „Zgodnie z umowami wiążącymi firmy transportowe z fabrykami, firmy te mają przewozić pracowników z miejsca zamieszkania do miejsca pracy”, komentuje Bisto. „W rzeczywistości właściciele autobusów często odgrywają rolę majstrów i potajemnie

konfiskują pewien procent od ilości trzciny ściętej przez pracowników, których przewożą." Coraz bardziej uciążliwe warunki pracy i liczne pogwałcenia ustawodawstwa pracy są przyczyną sporadycznych ruchów strajkowych. Ponieważ jednak pracownicy są słabo uzwiązkowieni, pracodawcy grożą mechanizacją żniw i mogą liczyć na wsparcie represyjne ze strony władz.

„W lipcu 2008 r.", opowiada Bispo, „na plantacjach fabryki Três Irmãos doszło do strajku masowego. Dyrekcja bezzwłocznie zwolniła 300 pracowników i ogłosiła, że nie zastąpi ich nowymi pracownikami; policja nękała strajkujących nachodząc ich i kładąc wrócić do pracy." Na nic to się nie zdało. „Nie jesteśmy zwierzętami", krzyczeli przybysze z Północnego Wschodu, wsiadając przed końcem żniw do autobusów, które odwoziły ich do domu. W ostatnim tygodniu sierpnia w regionie Riberão Preto było ich ponad pięciuset. „Po raz pierwszy jesteśmy świadkami tak masowego porzucenia pracy", podkreśla Zacheo Aguilar, miejscowy działacz FERAESP. Wskazując na nieustępliwość pracodawców, wyjaśnia: „Te przedsiębiorstwa, w które zainwestowały kapitały zagraniczne i w których pracodawca z krwi i kości znika za plecami akcjonariusza, odnoszą się szczególnie wrogo do wszelkich rokowań zbiorowych."

Mniej więcej w tym samym czasie, 22 i 23 sierpnia, przy wejściu do ośrodka konferencyjnego w Campo Grande, stolicy stanu Mato Grosso do Sul, ton nadawał transparent obwieszczający „nowe perspektywy, nowe technologie i nowe możliwości oferowane przez sektory cukrowniczy i alkoholowy". Kongres Canasul 2008 zgromadził przemysłowców, producentów trzciny i przedstawicieli administracji; przebiegał w atmosferze euforii. W ostatnim dziesięcioleciu udział Brazylii w światowym eksporcie cukru nierafinowanego wzrósł z 7 do 62 proc. Produkcja etanolu [1] przeżyła prawdziwą eksplozję, osiągając w 2008 r. 22,3 miliarda litrów (blisko jedną trzecią produkcji światowej). Uprawy trzciny cukrowej zajmują powierzchnię 7,8 milionów hektarów. Dla przewodniczącego

Związku Przemysłu Trzciny Cukrowej (UNICA), występującego na seminarium w charakterze gwiazdora, zadaniem producentów brazylijskich jest opanowanie międzynarodowego rynku biopaliw.

O ile cukier brazylijski produkuje się zasadniczo na eksport, o tyle produkcję etanolu wchłania rynek wewnętrzny. Tymczasem wysoka cena baryłki ropy naftowej i efekt cieplarniany sprawiają, że kraje bogate, zamiast przemysłu panujący w nich sposób rozwoju, prezentują biopaliwa jako wyjście – zbyt pośpiesznie nazywane „zielonym” – z kryzysu energetycznego [2]. Unia Europejska, Stany Zjednoczone i Kanada opracowały serię projektów ustaw zmierzających do narzucenia w transporcie drogowym pewnego procentu paliw pochodzenia roślinnego [3]. Brasilia i Tokio mają zawrzeć porozumienie o partnerstwie w tej dziedzinie na sumę 8 miliardów dolarów; w wyniku tego porozumienia, w ciągu najbliższych 15 lat Brazylia miałaby dostarczać Japonii etanol. Utworzenie osi Waszyngton-Brasilia w sferze produkcji i komercjalizacji biopaliw było głównym daniem na spotkaniu prezydentów George’a W. Busha i Luisa Inácio Luli da Silvy, które odbyło się 31 marca 2007 r. w Camp David (oba kraje produkują łącznie 70 proc. etanolu w skali światowej) [4].

Jank, licząc na długofalowy wzrost globalnego popytu na biopaliwa, prognozuje, że w 2020 r. w Brazylii uprawy trzciny cukrowej zajmą powierzchnię 14 milionów hektarów i że trzy czwarte tych upraw będzie służyło produkcji etanolu – dziś służy połowa. Kraj stawia na zieloną energię i rząd pracuje nad marką gwarantującą „ekologicznie trwałą” etanol, a tymczasem tony popiołu spadającego na głowy mieszkańców regionów, w których się go produkuje, i widok ścinaczy trzciny, których traktuje się jak katorżników, sprawiają raczej złe wrażenie.

Gdy zapada noc, z okien najwyższych budynków w Sertãozinho, miasteczku w stanie São Paulo, można dostrzec pożary, które tu i ówdzie wybuchają na polach trzciny cukrowej. Technikę polegającą na tym, że pali się martwe liście, a łodyga

pozostaje, zaczęto stosować w Brazylii w latach sześćdziesiątych i szybko się ona rozpowszechniła. Praktyka ta ułatwia ręczne zbiory i zwiększa ilość sacharozy w trzcinie, ale powoduje również emisję ogromnych ilości... gazów cieplarnianych i innych elementów zanieczyszczających środowisko!

Jak informuje José Eduardo Cançado, badacz z Uniwersytetu São Paulo, do atmosfery trafia codziennie 285 ton cząsteczek toksycznych wraz z 3342 tonami tlenu węgla. W miesiącach zbiorów szpital w Piracicaba, mieście leżącym w sercu regionu cukrowniczego, odnotowuje dziesięcioprocentowy wzrost hospitalizacji spowodowanych przez choroby układu oddechowego [5]. A przecież stan São Paulo, na który przypada 60 proc. brazylijskich plantacji trzciny cukrowej, przyjął „Zielony Protokół”, w którym zafiksowano, że do 2014 r. całkowicie wyeliminuje się tam wypalanie martwych liści; ustawa federalna nakazuje osiągnąć ten cel do 2021 r. Sekretarz stanu do spraw ochrony środowiska, Xico Graziano, twierdzi, że protokół ten podpisało już 148 jednostek rolno-przemysłowych i ponad 10 tysięcy producentów.

Czy to oznacza, że na dłuższą metę przejście od zbiorów ręcznych do zbiorów zmechanizowanych jest nieuniknione? Prawdopodobnie. Nie wynika to z troski producentów o środowisko, lecz z postępu technicznego i rachunków rentowności: jedna maszyna zastępuje pracę ręczną stu osób i spada koszt produkcji tony trzciny cukrowej. Zresztą, jak zauważa socjolożka Maria Aparecida de Moraes Silva, „wiele fabryk przeszło na żniwa zmechanizowane po wielkich strajkach 1984-1985 r.” [6]

Tak czy inaczej, obecne technologie nie pozwalają maszynom operować na glebach o ponad dwunastoprocentowej pochyłości. W 2008 r. ponad połowę trzciny zebrano ręcznie, a w bieżącym roku w stanie São Paulo nadal bierze w nich udział około 300 tysięcy robotników rolnych.

W Brazylii przemysł etanolowy to nowa kura znosząca złote jajka, toteż przyciąga on więcej inwestycji zagranicznych niż w jakimkolwiek innym kraju [7]. Wśród inwestorów figurują mastodonty przemysłu rolno-spożywczego. Cargill zacieśnia swoje związki z konglomeratem Crystalev i w 2006 r. wykupił 63 proc. akcji fabryki etanolu Ceseva. Monsanto nawiązał partnerskie stosunki z grupami Cosan i Vototrantom i zapowiada, że od 2009 r. będzie można dostarczać na rynek odmiany zmodyfikowane genetycznie [8]. Bajaj Hindusthan, główny producent cukru indyjskiego, zainwestował 500 milionów dolarów w utworzenie swojej filii brazylijskiej.

Wielomilionowe fundusze inwestycyjne uplasowano również na rynkach giełdowych w celu zainwestowania ich w produkcję etanolu brazylijskiego. Wśród akcjonariuszy są finansista George Soros, amerykański bank inwestycyjny Goldman Sachs, były prezes Banku Światowego James Wolfensohn, bank francuski Société Générale (za pośrednictwem Bioenergy Development Fund, spółki z siedzibą na Kajmanach). Są również obecne inne firmy francuskie: Tereos (właściciel grupy Beghin-Say), którego filia brazylijska Guarani jest trzecim przetwórcą trzciny cukrowej w kraju, Société Française Sucres et Denrées (SUCDEN), a przede wszystkim Louis Dreyfus, olbrzym z przemysłu rolno-spożywczego – po wykupieniu czterech fabryk w 2007 r. stał się on drugim przetwórcą trzciny w Brazylii.

Ze swojej strony prezydent Lula bez wahania i skrupułów stawia na branżę rolno-przemysłową. Podobnie jak to czynią jego ministrowie, korzysta z każdej okazji podróży zagranicznej, aby promować etanol i dobić targu. Jeśli chodzi o państwowe przedsiębiorstwo naftowe Petrobrás, to rozwija ono aktywnie infrastruktury eksportowe. Najnowszy projekt to 1300-kilometrowy rurociąg łączący wewnątrz Brazylii z rafinerią Paulinia, z której etanol będzie się wywozić do portu São Sebastião.

Poparcie państwa dla producentów cukru i alkoholu sięga końca XIX w. i nigdy nie ustało. Instytut Cukru i Alkoholu (IAA),

założony w 1933 r., wykupuje nadwyżki cukru, zapewniając producentom zbyt i stałe ceny. Program Pró-Álcool, wylansowany w 1975 r., nazajutrz po pierwszym wstrząsie naftowym, odegrał decydującą rolę w sukcesie pojazdów napędzanych alkoholem [9] i pozwolił branży cukrowniczej uzyskać szczodre kredyty. Zdaniem Pedro Ramosa, badacza z Uniwersytetu Stanowego w Campinas, „bezpośrednie i pośrednie środki pomocowe dla przemysłu trzciny cukrowej w latach 1975-1989 można ocenić na 500 milionów dolarów rocznie. (...) Powszechnie wiadomo, że część tych środków finansowych poszła na inne cele. (...) Na początku lat dziewięćdziesiątych zadłużenie sektora cukrowniczego wobec państwa sięgało 2,4 miliarda dolarów; spłacono je tylko częściowo.” [10]

Lula podąża jednak szlakiem wytyczonym przez jego poprzedników: w sierpniu 2008 r. minister środowiska Carlos Minc ogłosił, że pod uprawę trzciny cukrowej przeznaczy się dodatkowo 7 milionów hektarów i że wprowadzi się zachęty dla producentów.

Niektóre wielkie rodziny brazylijskie, znane pod nazwą „baronów cukrowniczych” [11], wykorzystując skutki uboczne działań zarówno inwestorów zagranicznych, jak i rządu, umacniają swoje panowanie. W latach 2000-2005 w sektorze tym doszło do 37 połączeń i wykupów przedsiębiorstw. Grupa Cosan właśnie wykupiła brazylijską sieć ESSO, zapewniając sobie w ten sposób bezpośredni dostęp do sieci dystrybucji etanolu.

Nie brak krytyki ze strony działaczy lewicowych, naukowców, ekologów i organizacji chłopskich. Wskazują oni na ekologiczne i społeczno-gospodarcze skutki takiego sposobu rozwoju. Aby ich rozbroić, Jank wytacza dobrze wyszlifowaną argumentację [12]: nowe uprawy trzciny zastępują dotychczasowe uprawy, a więc nie oznacza to karczowania lasów. Wbrew temu, co wynika z „obskuranckich tez” przeciwników organizmów modyfikowanych genetycznie, dodaje Jank, modyfikowane genetycznie odmiany trzciny pozwolą zwiększyć rozmiary produkcji bez zwiększania areału upraw [13].

Trzcina cukrowa wytwarza zieloną energię, kontynuuje prezes UNICA: wydziela ona znacznie mniej tlenku węgla niż kukurydza używana w Stanach Zjednoczonych do produkcji etanolu. Co więcej, dzięki wykorzystaniu odpadów z trzciny (w tej dziedzinie Brazylia posiada przodujące technologie), fabryki wytwarzają teraz więcej energii niż zużywają, przyczyniając się w ten sposób do zaopatrzenia kraju w energię. [14] Wreszcie, zdaniem Janka, grunty przeznaczone pod uprawę trzciny cukrowej stanowią niespełna 3 proc. powierzchni uprawnej Brazylii [15], toteż śmieszne jest twierdzenie, że konkurują one z roślinami spożywczymi.

Kontestuje to Ariosvaldo Umbelino, geograf i profesor na Uniwersytecie São Paulo. Był on członkiem powołanego przez rząd Luli zespołu, który opracował II Krajowy Plan Reformy Rolnej i nadal śledzi akta spraw związanych z rozdziałem gruntów uprawnych. „Główne strefy ekspansji trzciny cukrowej”, wyjaśnia, „leżą na peryferiach stanu São Paulo – w stanach Mato Grosso do Sul, Goiás, Minas Gerais, Paraná – w których kilka projektów zagospodarowania ziem uprawnych dotyczy gruntów objętych cerrado – ekosystemem typu sawanny, w którym powodują one nieodwracalną redukcję bioróżnorodności. Są inne projekty dotyczące Amazonii – zwłaszcza w stanie Pará – i Północnego Wschodu.

W tym ostatnim regionie rządowy projekt zawrócenia biegu rzeki San Francisco boryka się z silnym sprzeciwem ludności. „Głównym celem”, twierdzi Umbelino, „jest nawodnienie gruntów przeznaczonych między innymi pod uprawę trzciny cukrowej.” Dodaje: „Gdy trzcina zastępuje inne uprawy eksportowe lub zajmuje grunty przeznaczone poprzednio pod hodowlę, powstaje efekt domina: soja, kukurydza i stado bydła nie znikają, lecz przenoszą się na nowe tereny... na przykład do Amazonii czy na Pantanal.” Zgodnie z danymi ogłoszonymi 28 listopada 2008 r. przez Krajowy Instytut Badań Kosmicznych (INPE), w okresie od sierpnia 2007 do lipca 2008 r. zniszczono 11 968 km² Puszczy Amazońskiej, co oznacza wzrost o 3,8 proc. w porównaniu z

poprzednim rokiem.

Czy przynajmniej chodzi o rolnictwo ekologiczne? Pomijając już wypalanie martwych liści, trzcina cukrowa, podobnie jak wszelka monokultura, wymaga ogromnych nakładów chemicznych – zwłaszcza nawozów azotowych, które są szczególnie szkodliwe dla warstwy ozonowej. Rozlane w zaroślach miliony litrów melasy trzcinowej uzyskiwanej przy produkcji cukru przedstawia się jako nawóz naturalny, a przecież przenikają one do gleby i zagrażają warstwie wodonośnej Guaraní – jednemu z głównych zbiorników wodnych na planecie.

Na pytanie, czy ekspansja upraw trzciny cukrowej odbywa się kosztem produkcji żywności, Umbelino odpowiada przytaczając oficjalne dane Brazylijskiego Instytutu Geografii i Statystyki (IBGE). „W latach 1990-2006 w stanie São Paulo powierzchnie obsadzone trzcina cukrową wzrosły o ponad 2,7 miliona hektarów. W tym samym czasie grunty przeznaczone pod uprawę fasoli i ryżu zmalały odpowiednio o 261 tysięcy i 340 tysięcy hektarów, co oznaczało spadek produkcji fasoli o 400 tysięcy ton i ryżu o milion ton (odpowiednio o 12 i 9 proc. produkcji krajowej).”

W sąsiednim stanie Goiás – regionie silnej ekspansji upraw trzciny – Federacja Rolników i Hodowców odnotowuje ogólny wzrost cen ziemi (średnio o 15 proc.), przy czym jej wartość można pomnożyć przez trzy, gdy leży ona w pobliżu zakładów przetwarzających trzcinę. Ta podwyżka cen jeszcze bardziej utrudnia dostęp do ziemi drobnym i średniozamożnym chłopom, którzy głównie zapewniają produkcję żywności, i potęguje koncentrację ziemi.

Powracamy do Andradiny, gdzie ścinacze trzciny, związkowcy, drobni producenci i bezrolni chłopci zebrali się w końcu tygodnia, aby porozmyślać. Ścinacze trzciny nie mają złudzeń – wiedzą, że ich miejsca pracy są zagrożone i uważają, że w tym sektorze nie ma dla nich przyszłości. Co się z nimi stanie, gdy zastąpią ich maszyny? Perspektywy zatrudnienia na wsi

wcale nie są zachęcające. Drobni producenci – ci, którzy mimo wszystko dysponują skrawkiem ziemi – skarżą się na brak poparcia ze strony państwa: „Złota żyła dla agrobiznesu i okruchy dla rolnictwa produkującego żywność”, reasumuje jeden z nich.

Bezrolni stwierdzają, że ich walka staje się coraz trudniejsza. „Teraz, gdy postulujemy wywłaszczenie fazendy (wielkiego majątku ziemskiego), w której ziemia nie jest zagospodarowana, przeciwstawia nam się projekty stworzenia plantacji trzciny cukrowej.” Wydaje się, że reforma rolna – gwiazda przewodnia obietnic wyborczych Luli jako kandydata na prezydenta – poszła w zapomnienie. „Jeśli nie spowodowało to wybuchu”, uważa jeden z bezrolnych, „to dlatego, że bazę społeczną naszego ruchu zdemobilizowano programami Głód Zero i Koszyk Rodzinny.” Te programy pomocy dla najbardziej upośledzonych, które zaledwie pozwalają im przeżyć, sprawiły, że rząd kupił sobie pokój społeczny i głosy klas ludowych. „Trzcina cukrowa i etanol kosztem reformy rolnej...” Dla Bispo, jednego z organizatorów spotkania, to „wybór typu społeczeństwa”.

Autor: Philippe Revelli

Tłumaczenie: Zbigniew Marcin Kowalewski

Źródło: [„Le Monde Diplomatique”, nr 5/2009](#)

PRZYPISY

[1] Etanol lub alkohol etylowy otrzymuje się z kukurydzy, zbóż, ziemniaków, buraków cukrowych, trzciny cukrowej i wielu innych roślin, a także z takich surowców celulozowych, jak odpady leśne.

[2] Zob. raport stowarzyszenia Oxfam, <http://www.oxfam.org>: „Inna prawda, która zawadza – to, jak polityka biopaliwowa pogłębia ubóstwo i przyspiesza zmiany klimatyczne.”

[3] W Stanach Zjednoczonych ustawa o polityce energetycznej (2005) i ustawa o niezależności i bezpieczeństwie

energetycznym (2007) zmierzają do wprowadzenia do 2022 r. obowiązku zużycia w ciągu roku 36 miliardów galonów (138 miliardów litrów) paliw „odnawialnych”, zwłaszcza etanolu. W Kanadzie projekt ustawy przewiduje dodanie do 2010 r. 5 proc. etanolu do benzyny, a Komisja Europejska proponuje, aby do 2020 r. 10 proc. paliw używanych w transporcie drogowym było pochodzenia roślinnego.

[4] 9 marca 2006 r. obaj prezydenci podpisali w Brazylii memorandum porozumienia o międzynarodowej promocji handlu etanolem.

[5] A.P.S. Balbani, „Agroindústria da cana-de-açúcar: um Estado em chamuscas”, http://carosamigos.terra.com.br/do_site/geral/sonositegeral33.asp#3.

[6] M.A. de Moraes Silva, „Os frutos amargos da civilização da usina: Superexploração e exclusão social”, w: Serviço de Pastoral Migratória i in., Fenômeno migratório no limiar do terceiro milênio, Petrópolis, Vozes 1998.

[7] Większość informacji podanych w tym akapicie pochodzi z tekstu stowarzyszenia GRAIN, „Les connexions de l'éthanol de canne à sucre”, <http://www.grain.org/seedling/?id=519>.

[8] Roundup to „nie selektywny herbicyd” komercjalizowany przez koncern Monsanto i zawierający jako substancję czynną glifosat, który czasem można wprowadzić do organizmu modyfikowanego genetycznie.

[9] 90 proc. samochodów sprzedawanych w Brazylii to modele Flex, mogące jeździć na benzynie, metanolu i mieszance obu z nich.

[10] P. Ramos, Financiamentos subsidiados e dividas de usineiros no Brasil: uma história secular (w druku).

[11] Wśród najpotężniejszych – rodzina Ometto, której

odgałęzienia kontrolują grupę Cosan, i rodzina Biaggi, dominująca w łonie konglomeratu Crystalev.

[12] Wystąpienie na kongresie Canasul 2008.

[13] Jornal da Cidade z 31 stycznia 2008 r. informuje, że w latach 2005-2006 wydajność pracy wzrosła o 2,3 proc., podczas gdy powierzchnie obsadzone trzciną cukrową wzrosły o 12,7 proc. Na razie więc wzrost produkcji pozostaje zasadniczo związany ze wzrostem areału upraw.

[14] Produkcja ta pokrywa 3 proc. spożycia energii w Brazylii i do 2015 r. powinna osiągnąć 15 proc.

[15] Ale 9 proc. rzeczywiście uprawianych gruntów.